

Hypogeum Hal Salfeni: podróż do innego świata

12 maja 2016

Maltańskie Hypogeum to unikalna struktura ze świata starożytnego. Spowija ją długi cień tajemnicy. Wciąż niewiele wiemy o jej przeznaczeniu. Jedni uważają, że był to zbiorowy pomnik, a dla innych podziemne sanktuarium. Stykając się z tak odległą historią, stajemy oko w oko ze strukturą reprezentującą serie intrygujących świadectw naszego dziedzictwa kulturowego, które prowadzą nas być może nawet aż do innego wymiaru.

Maltańskie Hypogeum jest wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i stanowi zaskakujący dowód na to, jak wysoki poziom rozwoju reprezentowała ludzkość przed tysiącami lat. Jej zwiedzanie opiera się na bardzo surowej polityce zwiedzania – tylko dziesięć osób na godzinę może odwiedzić podziemną strukturę, pod warunkiem oczywiście, że rezerwacji dokonania się z miesięcznym wyprzedzeniem. W odpowiedzi na pytanie kto i po co wybudował świątynię, nie pomogły sprawozdania wczesnych prac archeologicznych, gdyż zostały utracone.

W niektórych kręgach debata o cel i wiek struktury wciąż trwa, choć wydaje się, że sami archeolodzy postanowili po prostu dać sobie spokój. To oczywiście stanowi częsty problem tak unikalnych miejsc. Przyczyna jest prosta: nie ma po prostu porównania z podobnymi strukturami, a zatem pytanie, jakie było przeznaczenie Hypogeum pozostaje bez konkretnej odpowiedzi. Nieco światła w tej sprawie mogą rzucić poczynione odkrycia w ostatnich latach. Ale po kolei...

Paola, miasto gdzie odkryto Hypogeum Hal Salfeni sprawia wrażenie wyludnionego zakątka malowniczej wyspy, która co roku ściąga tysiące turystów spragnionych morza i słońca.

Zlokalizowane jest niedaleko stolicy wyspy, Valletty. Powstało w kilku etapach, od 3600 do 2500 r. p.n.e., co oznacza, że było już praktycznie u wykończeniu zanim postanowiono położyć pierwszy kamień pod budowlę wielkiej Piramidy w Gize.

Na budowlę składa się szereg pomieszczeń (ponad trzydzieści pokoi), połączonych przejściami, komorami, schodami i podziemnymi hałami. Całość obejmuje powierzchnię około 470 m² i rozkłada się na trzy poziomy. Najniższy poziom sięga 14 metrów poniżej ziemi. Choć są przypuszczenia, że pod trzecim poziomem mogą istnieć jeszcze inne komory, ale nigdy archeologom nie udało się do nich dotrzeć. Większość pokoi znajduje się na środkowym poziomie, które reprezentuje centralną część struktury ze względu na złożoność pomieszczeń na tym poziomie. Ściany niektórych komnat zdobią liczne spirale i inne geometryczne czerwone wzory malowane z użyciem ochry. W takiej formie budowla przetrwała w stanie nienaruszonym do dziś. I to stanowi o jej bezprecedensowym charakterze.

TAL-GHERIN: OKOLICZNOŚCI ODKRYCIA

Kształty poszczególnych ścian w komorach noszą bardzo wyraźną stylizację do megalitycznej struktury świątyni Tarxien, która znajduje się zaledwie kilkaset metrów od Hypogeum.

Już na pierwszy rzut oka widać, że każdy z elementów podziemnej struktury był ręcznie ciosany. Budowla została wykuta w niewielkim wapiennym wzniesieniu przy użyciu prymitywnych narzędzi w postaci kamiennych młotków i kilofów. W wielu miejscach rzuca się w oczy stan idealnie wygładzonych ścian, wykonany przy użyciu narzędzi krzemiennych – które musiały być w tamtych czasach importowane na wyspę, gdyż krzemień nie pochodzi z Malty.

Jak to bywa w przypadku wielu starożytnych budowli, odkrycie świątyni na Malcie jest dość świeżą sprawą. Strop najwyższego poziomu podziemnej konstrukcji odkryto w 1902 r. podczas prac

irygacyjnych na poczet osiedla, stawianego dla robotników, którzy mieli być ściągnięci na wyspę do prac budowlanych. Maltańska nazwa tego miejsca brzmi: „Tal-Gherin”, co oznacza jaskinię i sugeruje, że okolice te słynęły z komór jaskiniowych już wcześniej.

Pierwsza osoba, jak odważyła się po raz pierwszy spenetrować to miejsce był dr. A.A. Caruana, główny bibliotekarz Małty, który spędził 29 grudnia 1902 r. cały dzień, działając na zlecenie władz brytyjskich, pragnących ocenić wstępnie przeznaczenie podziemnej budowli. Podczas pobytu pod ziemią uczony zwrócił uwagę na obecność wielu kości porozrzucanych po ziemi i zalecił pracę wykopaliskową na szerszą skalę. W efekcie już w 1903 r. oficjalne badania przeprowadził ks. Emanuel Magri. Udało mu się spenetrować dokładnie dolny i środkowy poziom. Górny został pominięty, gdyż do czasu przeprowadzonych prac wykopaliskowych władze maltańskie nie uregulowały jeszcze jego statusu prawnego (najwyższa część budowli stanowiła prywatną własność).

Magri nigdy nie opublikował wyników swoich prac. Jego religijni przełożeni wysłali go do pracy misjonarskiej zagranicę. Duchowny zmarł wkrótce w Tunisie, a jego zapiski z pracy zaginęły w dziwnych okolicznościach. Podobnie, jak wykopane artefakty.

W styczniu 1908 r., izby poziomu średniego zostały otwarte dla ruchu turystycznego i wkrótce archeolog Themistocles Zammit był w stanie dokładnie zbadać i nanieść na mapy najwyższy poziom sanktuarium, zanim został również włączony w trasę turystyczną. W latach 1910 – 1911 budowlę zdążyło odwiedzić 250 turystów. Do 1987 r. liczba ta wzrosła aż do 74 tys. i tak duże zainteresowanie obiektem ciekawskich zaczęło stanowić poważny problem.

W 1912 r. archeolodzy T.E. Peet i R.N. Bradley przeanalizowali powtórnie badane przez Magriego i Zammita kości i zwrócili uwagę na brak kompletnych szkieletów: „Kości były porozrzucane

w bardzo chaotyczny sposób na ziemi w wielu miejscach Hypogeum” – pisali w swoim raporcie. – „Ludzkie kości były wymieszane ze zwierzęcymi”. Wcześniej Zammit twierdził, że kości pochodziły od 6 – 7 tys. ludzi. Liczbę tą zwiększył towarzyszący mu przy badaniach student, W.A. Griffith, uznając, że mogło tam być pochowanych aż 33 tys. ludzi. Tak oszałamiające stwierdzenie nie było w stanie zaakceptować konserwatywne lobby archeologiczne i w większości źródeł naukowych spotyka się liczbę 7 tys. Co ciekawe, udało się odkryć tylko jeden kompletny szkielet.

CZASZKI KOSMITÓW, A MOŻE COŚ INNEGO...

Niestety, w ostatnich dekadach, wiele kości przechowywanych w maltańskim muzeum zniknęło. Co ciekawe, niektóre z nich reprezentowały nietypowy układ kostny i wiele szkieletów posiadało wydłużone czaszki, o większej niż normalnie objętości. I to właśnie czaszki, na przestrzeni ostatnich lat, ginęły w niewyjaśnionych okolicznościach.

Do dziś w obiegu krąży wiele teorii spiskowych, wedle których komuś w muzeum zależało na zatuszowaniu prawdy o Hypogeum. W pewnym sensie sugeruje to, że podziemne sanktuarium były niczym innym, jak zbiorowym prehistorycznym grobem.

Wydłużone czaszki są bez wątpienia intrygujące, zwłaszcza, że wiele z nich cechowało anormalnie rozwinięcie części czołowych. Niektóre miały też rzekomo nawiercone i opuchnięte potylicy i były pozbawione szwu ciemieniowego. Obecność tego znaleziska prowadzi do wielu możliwych hipotez. Patologie w układzie czaszkowym spotykamy w wielu innych regionach świata, od Egiptu po Amerykę Południową. Czy takie czaszki były rezultatem jakiś starożytnych mutacji genetycznych? Być może mamy tutaj też do czynienia z praktyką deformacji czaszek jeszcze w okresie wczesnego dzieciństwa. Zwyczaje te były praktykowane przed tysiącami lat, aby upodabniać ludzi do czczonych bóstw.

Choć w przypadku czaszek maltańskich nasze poszukiwania w wyjaśnieniu ich zagadki nie powinny ograniczać się tylko do przybyszów z kosmosu, ale być może legendarnych gigantów, z których zrodziła się na Malcie kultura.

Ale konspiracyjne wątki związane z Hypogeum miały wiele odnóg. Jedną z nich był też wątek malowideł naściennych.

Badający maltańskie podziemia archeolog David Trump, twierdził, iż jedną ze ścian zdobił wcześniej niewyraźny rysunek byka, który wkrótce zniknął. Na skutek rozpadu zanim ochrona tego podziemnego zabytku została ulepszona a przepływ turystów ograniczony. Ale znów teorie spiskowe odżyły. Anton Mifsud twierdzi, że byk został usunięty na specjalne życzenie dyrektora muzeum, F.S. Mallia. Jako że oskarżenie nigdy oficjalnie nie zostało zdementowane, dla wielu jest to dowód „świadomego zacierania śladów”. Pytanie tylko po co miałyby to zrobić?

Być może odpowiedź na powyższe pytanie wiąże się z tuszowaniem wieku prehistorycznej budowli. Gdyż to, co Trump nazywał rysunkiem byka, zdaniem Mifsuda było ikonograficznym wyobrażeniem bizona – gatunek, jaki wyginął na tych ziemiach dużo wcześniej zanim Hypogeum zostało wybudowane. To oznacza, że tajemnicza konstrukcja jest o wiele starsza niż dotychczas uważano.

Większość uczonych przychyliła się do tezy, iż Hypogeum służyło jako miejsce pochówku. Początkowo Zammit argumentował, iż konstrukcja po części grobem i po części świątynią, ale później nieco „przerobił” swoją teorię i uznał, że konstrukcja była w pierwotnym założeniu świątynią. Tłumaczył to następująco: „W przybliżeniu funkcję świątyni były analogiczne do kamiennych megalitycznych struktur stawianych na ziemi. Mogły służyć do jakiś inicjacji duchowych, obrzędów wtajemniczenia. W późniejszym czasie świątynia zaczęła być wykorzystywana do pochówku zmarłych na masową skalę”. Zammit dodaje ponadto, iż „nasi przodkowie mogli uprawiać tutaj

prymitywną religię tożsamą z magią”.

KOBIETA Z WENUS

Nieco światła na powyższą zagadkę rzuca odkryta w głównej komnacie figurka „Śpiącej Wenus”. Dziś możemy ją podziwiać w Narodowym Muzeum Archeologii w Valletcie. Figurka kobiety z nieproporcjonalnie małą głową w stosunku do reszty ciała wygląda jakby spała lub odpoczywała w pozycji leżącej. Zdaniem historyków była prawdopodobnie wykorzystywana w rytuałach związanych z kultem płodności. Badająca ją archeolożka Marija Gimbutas zwróciła jednak uwagę na istotną w sprawie kwestię. „Dlaczego boska Wenus śpi w grobie?” – pytała. Choć niektórzy uznawali, że figurka przedstawia martwą postać kobiety, to zastanawiające jest, dlaczego leży na boku. Być może więc uosabia śpiącą boginię? Jeśli tak, to dlaczego śpi w grobie? Zdaniem Gimbutas jest to dowód, że stanowi ona przykład do jakich celów służyła – do obrzędów inicjacji lub inkubacji (czyli ponownych narodzin). „Spanie w łonie bogini oznaczała w pradawnych kultach śmierć i powtórne przyjście na świat” – twierdziła Gimbutas.

Zammit uzupełnia powyższe spekulacje o jeszcze jedną uwagę. Jego zdaniem badanie ścian w świątyni nie dowiodło, aby były tam podwieszane jakiekolwiek pochodnie. A to oznacza, że jakiekolwiek obrzędy praktykowane w tym miejscu musiały być realizowane w ciemnościach.

Może więc jednak był to grób? Nie do końca. Zarówno Zammit, jak Gimbutas uważają, że rodzaj inicjacji duchowej praktykowany w Hypogeum można utożsamiać z tzw. „snem świątynnym”. Gdzie inicjator obrządku zostawał na noc w świątyni. Śniąc pod ziemią, mógł mieć bliższy kontakt z bóstwami, które dawały szerszy wgląd na tematy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

ANALOGIE DO KAMIENNYCH KRĘGÓW XAGHRA

Wciąż wielu uznaje Hypogeum za bezprecedensowe dziedzictwo

kulturowe. Tak było do czasu zanim na wyspie odkryto drugie takie stanowisko archeologiczne, niedaleko Santa Lucia, zaledwie kilometr od miejscowości Poula. Zostało one odkryte i zbadane na początku 1970 r. i potem znów zakopane! Wiadomo, że to sanktuarium było mniejszą wersją Hypogeum Hał Saflieni. Wnętrze świątyni przypominało stawiane na powierzchni ziemi megalityczne konstrukcje. Dziś na miejscu znaleziska stoi cmentarz. Dlaczego tak unikatowe znalezisko zostało od razu zakopane? To pytanie pozostaje bez odpowiedzi i rodzi kolejne teorie spiskowe.

Równie mało znany jest fakt, iż maltańskie Hypogeum ma swojego brata na pobliskiej wyspie Gozo. Są nimi kamienne kręgi Xaghra. Choć na pierwszy rzut oka megalityczna budowla nie przypomina hypogeum, ale pierwotnie była podziemną konstrukcją i dla wielu jest kojarzona z Hypogeum Hał Saflieni.

Kamienne kręgi Xaghra znajdują się w pobliżu świątyni Ggantija, datowanej na 3600 – 3000 lat p.n.e. Świątynie nazywane są również kręgami Brochdorff, na cześć malarza, który uwiecznił na swoim obrazie wydobywanie kompleksu w 1820 r. W tym czasie John Otto Bayer zarządzał pracami wykopaliskowymi świątyni. Światło ujrzała cała struktura świątyni. Niemal w całości wszystkie tworzące strukturę kręgi zostały zdemontowane i przetransportowane na budowę domów. W efekcie do drugiej połowy XX w. nie była znana w ogóle lokalizacja kręgów. Znane były jedynie dwie zachowane akwarele autorstwa Brochdorffa. Dopiero w 1964 r. ustalono lokalizację świątyni. Na przestrzeni lat 1987 – 1994 r. przeprowadzono w tym miejscu kompleksowe prace wykopaliskowe i odkopano resztę części świątyni, która została zdewastowana w XIX w. Wiadomo, że jeszcze do 1828 r. wejście do świątyni zdobiły dwa 4 – metrowe filary, a na jej terenie znajdowała się wieża (nazwana Wieżą Giganta; jej fragmenty są wciąż widoczne w miejscu, gdzie stała świątynia). Struktura tej budowli zasadniczo wyróżnia się na tle innych znanych kamiennych kręgów z północnej Europy. Wyróżnia ją przede wszystkim zewnętrzny krąg kamieni,

będący murem granicznym zamykającym w środku całą konstrukcję. W środkowej części znajdowała się podziemna komora, wykuta ze znajdujących się w tym miejscu naturalnych jaskiń. Tak forma stylu budowy bardzo przypomina więc maltańskie hypogeum.

Tak, jak w Hypogeum, wał kamieni prowadzi w dół, tym razem do dwóch okrągłych komór, które zawierały ponad 60 niekompletnych szkieletów ludzkich, niektóre ciała były pochowane wraz z osobistymi ozdobami. Dominowały amulety z kości wystylizowane na sylwetki ludzkie i kamienne wisioriki w kształcie siekiery. Niektóre ozdoby nie pochodziły z samej Malty, a z odległych zakątków Europy, co dowodzi, że ponad 6 tys. lat temu ta mała wspólnota wspiarska miała szerokie kontakty w Europie.

Co ciekawe, podobnie jak w Hypogeum, jedną ze ścian kompleksu Xaghra zdobiły malowidła z czerwonej ochry. Natomiast odkryte wewnątrz świątyni szczątki ludzkie – zdaniem uczonych – należały do bardzo zdrowej populacji. Wiele czaszek posiadało bardzo dobrze zachowane uzębienie. Jednak znowu, bardzo niewiele – w tym przypadku tylko dwa szkielety – były kompletne.

Wspomniany wcześniej rytuał „snu świątynnego” również i na Gozo był prawdopodobnie praktykowany. Świadczyły o tym licznie odkopane figurki przypominające nieco słynną „Śpiącą Wenus”.

HYPOGEUM TO TYLKO FRAGMENT WIELKIEGO KOMPLEKSU?

Po wykopaliskach w Gozo, Hypogeum zostało zamknięte w 1991 r. aż do 2000 r. Wykorzystano ten czas na opracowanie nowej ścieżki zarządzania odwiedzających Hypogeum ludzi. Ponadto skupiono się także na dalszych wykopaliskach. W latach 1990 – 92 prace te dostarczyły kolejnych ciekawych informacji. Wykopaliska wykazały, że Hypogeum nie był stricte podziemną budowlą i posiadało na swojej powierzchni kopułę, będącą częścią jednej z dwóch mogił. To świadczy, że odwiedzający Hypogeum wierni przechodzili ścieżkę wtajemniczenia w części zewnętrznej świątyni, by kontynuować swoją ścieżkę duchową

wewnątrz podziemnej części.

Interesujące jest to, że tak kompleksowe skupisko różnych pomieszczeń w świątyni posiada właściwości akustyczne. Układ ścian wzmacnia przepływ dźwięku w niektórych pomieszczeniach nawet aż do stu razy, szczególnie w niskiej tonacji. Dla muzyków to idealne miejsce na koncerty. To sugeruje, że świątynia była wykorzystywana bardziej do jakiś rytuałów niż tylko pochówku zmarłych. Jak jednak wytłumaczyć to, że jej powierzchnia jest pokryta ziemią? Może więc Zammit miał rację twierdząc, że Hypogeum było wcześniej podziemną świątynią, a dopiero później stało się zbiorowym grobowcem?

Kompleksy świątynne na Malcie i Gozo posiadają wiele konotacji astronomicznych. Przykładowo niektóre stawiane były tak, aby pierwsze promienie światła podczas równonocy zimowej przechodziły przez drzwi i docierały do specjalnego obszaru wewnątrz budowli. Uważa się, że Hypogeum odkrywa jakąś rolę w kultach solarnych. Twardych dowodów na to nie ma, jako że powierzchnia świątyni jest pokryta ziemią i nie wiemy, jak została ukształtowana. Wiadomo, że do wewnętrznego lobby środkowej części Hypogeum wpada światło z zewnątrz, przenikając przez górną strukturę. Być może naziemne części megalityczne świątyni mogły być usytuowane względem słońca tak, aby wzmacniać efekty przenikania promieni podczas równonocy.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na drzwi łączące główną salę z komnatą „Świętości”. Wydaje się, że intencją ich twórcy było rzeźbienie w stylu sztuki solarnej. Wielu także zwróciło uwagę na to, że Hypogeum znajduje się na grzbiecie wzgórza usytuowanego od zachodniej strony świątyni Tarxien. Podobne usytuowanie charakteryzuje kamienną strukturę Xaghra na Gozie. Oczywiście zachód jest pozycją zachodzącego słońca i tym samym wiąże się z prehistorycznymi powiązaniami ze śmiercią.

Niektórzy zauważyli, że komora „Świętości” skierowana jest bezpośrednio w stronę świtu przesilenia zimowego. Dokładnie w

taki sam sposób umiejscowiono wiele innych megalitycznych świątyń na Malcie. Naprzeciwko drzwi do komory o nr. 27 znajduje się na podłodze okrągłe wgłębienie. Łączy się ono z jakimś wyrzeźbionym zaczepem w skale i sugeruje, że mogło to być zamontowane wsparcie dla jakiegoś przedmiotu kultu. Inni jednak twierdzą, że ten element świątyni odgrywał jakąś rolę w kulcie solarnym, gdzie słońce swoimi promieniami oświeślało to miejsce w czasie przesilenia zimowego. To stawia świątynię Hypogeum na równi z irlandzkim Newgrange, gdzie sztuczna jaskinia została stworzona tak, aby słońce również mogło do niej wpadać raz w roku.

Tak więc, czy Hypogeum było zbiorowym cmentarzyskiem, czy może miejscem kultu? Odpowiedź brzmi: nie wiadomo. Kult „snu świątynnego” często jest utożsamiany z metodą komunikacji z bóstwami. Choć bardziej prawdopodobne jest uznanie, że był to kontakt ze zmarłymi przodkami. Obecność szczątków zmarłych w pomieszczeniach być może bardziej podkreślało inicjacje. Szczególnie pomocne w takich inicjacjach mogły być też spiralne zdobienia naskalne z ochry. Jak powszechnie wiadomo, spirale są często związane z wizjami doświadczanymi podczas halucynacji. Świadczą o tym obecne w wielu megalitycznych budowlach spiralne zdobienia świątyń. Wierzono, że spirale to drzwi do innych wymiarów, po przez które można łączyć się ze zmarłymi przodkami i bóstwami.

ASTRALNE WIZJE

To przypuszczenie w przypadku Hypogeum podkreśla szczególnie widoczna w „Sali Dekoracyjnej” wyrzeźbiona ludzka ręka. Czy twórcy tej budowli nie chcieli w ten sposób zaakcentować, że ściany tych skał prowadzą do innej rzeczywistości? Lois Jessup, pracowniczka brytyjskiej ambasady na Malcie, opisała swoje mistyczne doświadczenia podczas swojej pierwszej wizyty w Hypogeum. Napisała, że w trakcie zwiedzania podziemnych części budowli udało jej się przekonać przewodnika do spenetrowania „komnaty grobowej”, znajdującej się blisko podłogi ostatniej komory na najniższym poziomie. Jessup

zapytała się przewodnika: „Co tam jest?” – wskazując na małe rozwarcie przy ścianie. Cytując oryginalną wypowiedź Jessup, przewodnik odpowiedział: „Idź i sama przekonaj się na własne ryzyko, a na pewno nie zajdziesz daleko”. Jessup opisała dalszy przebieg historii dość niezwykle: „Miałam w tedy na sobie sukienkę z podczepianą przewiązką. Postanowiłam wprowadzić przez ten otwór swoją grupę i poprosiłam stojącego za mną mężczyznę, żeby trzymał się mnie za tą przewiązkę. Nasza cała czwórka zaczęła się więc przeciskać przez wąski korytarz z na wpół wypalonymi pochodniami. Było nam w tedy do śmiechu. W pewnym momencie znalazłam się na wąskiej półce skalnej o szerokości może 60 cm., gdzie z lewej strony była ściana skalna, a z prawej przepaść na 60 m. Zrobiłam krok do przodu, trzymając się blisko ściany skały. Osoba za mną, trzymając się kurczliwie mojej przewiązki, znajdowała się w wąskim tunelu. Podniosłam pochodnie maksymalnie do góry, aby lepiej oświetlić dół. Pomyślałam jednocześnie, aby nie iść dalej tą wąską ścieżką bez przewodnika. To było zbyt niebezpieczne. W tedy właśnie zobaczyłam około dwudziestu osób o gigantycznej posturze, którzy zaczęli wychodzić z otworu głęboko pode mną po przeciwnej stronie pomieszczenia. Szli gęsiego wzdłuż innej wąskiej półki, bardzo powoli, stawiając długie kroki. Ich wzrost oceniam na 10-12 m. Kiedy znaleźli się mniej więcej w połowie drogi, na wprost mnie, nagle zatrzymali się i spojrzeli w moim kierunku. Wszyscy jednocześnie podnieśli ręce i rękami skinęli w moim kierunku. Zachowywali się przy tym dość dziwnie, gdyż ruszali palcami dłoni, jakby chcieli mnie złapać, albo poczuć. W tym momencie stojący za mną mężczyzna wciągnął mnie z powrotem do tunelu. Nagle zgasła mi pochodnia i unoszący się dym sprawił, że wpadłam w małą panikę”. – opowiadała.

Kilka dni później jeden z jej przyjaciół uczestniczący w wycieczce wezwał ją do siebie i poruszył w trakcie rozmowy dość nieprawdopodobną historię. „Pamiętasz ten tunel, który chciałaś spenetrować w Hypogeum?” – zaczął rozmowę. – „Cóż, tu jest napisane w lokalnej gazecie, że niegdyś nauczyciel i

trzydziestu uczniów udało się na zwiedzanie Hypogeum i prawdopodobnie zawędrowali tak daleko, jak my. Grupa podążała wzdłuż korytarzy z przywiązaną u wyjściu linią i gdy znalazła się w miejscu, gdzie tobie zgasła pochodnia, doszło do oberwania się skały. Nikt z grupy nie został odnaleziony. Zasypały ich odłamki skał. Podobno jeszcze przez kilka tygodni słychać było emanujące po ścianach krzyki dzieci”.

Dziś zwiedzanie Hypogeum przebiega ze szczególnymi środkami ostrożności. Wchodzące grupy osób są niewielkie i nikt nie ma prawa oddalać się od przewodnika. Na koniec wycieczki przewodnik przelicza stan grupy. Większość turystów nie rozumie takich surowych środków ostrożności, gdyż niewielu zdaje sobie sprawę, że kiedyś doszło w tym miejscu do tragedii. Przechodząc po poszczególnych pomieszczeniach Hypogeum turysta może odnieść wrażenie, że konstrukcje komór przypominają niektóre megalityczne budowle naziemne. Ułożenie ścian przywodzi na myśl megalityczne trilitery, pojawiają się też wnęki, jak nisze, okna, a nawet stropy o konstrukcji wspornikowej. Całość przypomina świątynię zbudowaną na ziemi. Sprawdza się więc tutaj starożytnie powiedzenie: „Jak na górze, tak na dole”. I być może Hypogeum nie stanowi jakiegoś unikat, ale gdy połączymy ją z innymi megalitycznymi budowlami na Malcie, na pewno możemy mówić tutaj o bez precedensie w naszych odległych czasach historii. Niestety tak, jak niewiele wiemy o innych prehistorycznych świątyniach na Malcie, tak samo niewiele możemy powiedzieć o celu, jaki spełniał Hypogeum. Możemy tutaj spekulować, że budowla ta była częścią większego kompleksu, połączonego ze świątynią Tarxien, tak jak domniemywamy, że kamienne kręgi Xaghra mogły łączyć się ze stanowiskiem archeologicznym Ggantija. Wszystko – jak na razie – to kawał ciekawej i pełnej tajemnic historii. Hypogeum wpisuje się w krąg tej tajemnicy. I w tej chwili – nawiązując do prawdopodobnie praktykowanego weń kultu „snu świątynnego” – Hypogeum pozostaje w uśpieniu...

Autorstwo tekstu i niektórych zdjęć: Philip Coppens

Przekład i tłumaczenie: DK

Źródło oryginalne: PhilipCoppens.com

Źródło polskie: CzasTajemnic.blogspot.com